

K a m i l J a w o r s k i

Zapomnienie w *Byciu i czasie*¹

Głównym wątkiem, który spaja całość *Bycia i czasu* Martina Heideggera, jest pytanie o bycie. Sama jednak książka jest odpowiedzią, odpowiedzią autora na zapomnienie, które dokonało się jego zdaniem już u zarania filozofii europejskiej, a dotyczy właśnie tytułowego bycia. To w starożytności zakorzeniły się uprzedzenia, które problematykę bycia spychają w zapomnienie².

Pierwsze z nich głosi, że bycie jest transcendensem. Nie można go wywieść z żadnego bytu. Bycie przekracza wszelką ogólność gatunkową, chociaż jego zrozumienie jest już zawarte w każdym uchwytowaniu bytu. Samo jednak pojęcie przez swą ogólność jest najbardziej mrocznym.

Drugie uprzedzenie mówi, że *być* jest pojęciem najogólniejszym. Jako takie nie może być zdefiniowane, jeśli definicję rozumieć klasycznie, gdyż nie istnieje żaden genus, pod który by podpadało. Nie można też go przedstawić za pomocą pojęć niższego rzędu, gdyż bycie jest czymś różnym od bytu, definicje zaś dotyczą bytów.

Trzecim uprzedzeniem wobec problematyki bycia jest to, które głosi, że bycie jest pojęciem oczywistym. Używamy go przecież w zdaniach i zdania te rozumiemy. Lecz, jeśli wypowiedzanie czegoś o czymś zakłada odniesienie do tego, o czym mowa, to charakter tego odniesienia, co Heidegger nazywa byciem ku niemu, pozostaje zagadką.

Czy jednak zapomnienie ma charakter jednorazowego wydarzenia, które dokonało się w starożytności? Czy nie jest bardziej prawdopodobne, że powtarza się stale, niezależnie od epoki? Jeśli tak, to co sprawia, że powyższe trzy uprzedzenia względem problematyki tego, co to znaczy być, wciąż się aktualizują? Odpowiedzi na te pytania spróbujemy poszukać, analizując pojęcie zapomnienia w *Byciu i czasie*.

¹ Martin Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 1994.

² Tamże, s. 4–6.

Dasein

Zrozumienie Heideggerowskiego pojęcia zapomnienia wymaga przedstawienia kontekstu, w którym ono występuje. Zapomnienie jest zawsze zapomnieniem o czymś lub o kimś. Zawsze też ma swój podmiot – tego, kto zapomina. Tym, kto zapomina, jest człowiek. Człowiek to, w języku *Bycia i czasu*, *Dasein*. *Dasein* jest podstawą zarówno wszelkiego zapominania, jak i przypominania. By zrozumieć, na czym polega sposób bycia zapominania, musimy przyjrzeć się sposobowi, w jaki istnieje jego podstawa – początek i kres razem.

Termin *Dasein* wprowadził Heidegger nie bez powodu. Chodzi mu o odcięcie się od sensu, który w tradycji nadawano pojęciu człowieka i które uwikłane jest w odniesienia do niosącej zapomnienie metafizyki. Mówiąc o *Dasein*, Heidegger nie pyta ani o jego skąd, ani o jego dokąd. Jego uwagę przyciąga to, jak ono jest, sposób jego bycia, nie zaś jakiś zestaw stałych atrybutów, które by je raz na zawsze określały. *Dasein* jest więc na wstępie nieokreślone.

Bycie-w-świecie

Dasein jestem zawsze ja sam. Przy czym *jestem* znaczy tu: jestem-w-świecie. Co znaczy to bycie-w-świecie? Jest to jednolita struktura spajająca mnie, a ściślej – mnie będącego i świat. To spojenie jest czymś, co nie pozwala mi ustawić się jako nieuprzedzonemu podmiotowi naprzeciwko jakiegoś przedmiotu ze świata – jako przedmiotu możliwego poznania. W ogóle bycie na sposób poznawania nie jest czymś, co w pierwszym rzędzie określa jak *Dasein* jest. Jest tylko jedną z jego możliwości.

Co to znaczy być-w-świecie? Wraz z *Dasein* zawsze istnieje świat. Nie jest tak, że świat już istniał i *Dasein* dopiero w pewnym momencie w nim się pojawiło. W analizie fenomenologicznej żadne „przed” bycia *Dasein* w świecie nie jest mu dane. Wie tylko, że w nim jest i zostało weń rzucone. Co znaczy to rzucenie?

Dasein będąc w świecie, już zawsze jest w nim tak, że odnosi się do napotykanego w jego wnętrzu bytu. Byt, który jest w świecie, jest mu dany na różne sposoby: jako byt poręczny, byt obecny, a także jako inni ludzie. Sferą najbliższą dla *Dasein* jest sfera bytu poręcznego. Jest to byt, który spotyka ono na co dzień. Byt ten jest mu „po coś”, służy „do czegoś”. *Dasein* jawi się tu jako posiadające pewne cele, do realizacji których używa pewnego rodzaju bytu. Tym bytem jest narzędzie. Narzędzie jest w *Byciu i czasie* tym, co po-ręczne, podręczne, dosłownie „do ręki” (*Zuhanden*). To, co poręczne, jest poręczne o tyle, o ile *Dasein* w posługiwaniu się nim nie doznaje z jego strony zawodu. W sprawnym posługiwaniu się piórem, kiedy coś piszę, pióro jest tym, co uchodzi mojej uwagi. Dzieje się tak do czasu, kiedy zabraknie atramentu lub kiedy stalówka się złamie i będę musiał przerwać czynność, którą za jego pomocą wykonuję. Takie przed-

stawienie narzędzi ujmuje je jako środki do pewnych celów. To, co poręczne, może być przeze mnie napotkane – jako służące do czegoś.

Narzędzia nie występują samodzielnie. Są powiązane w zespoły narzędziowe. Tym, co pojedyncze narzędzia organizuje w zespół, jest cel, któremu służą. Cele te również mogą nie być celami w sobie, lecz środkami do innych celów. Celem wszystkich celów jest *Dasein*. Narzędzia są tym, co istnieje ze względu na nie. Są tym, co *Dasein* na co dzień napotyka w świecie, w którym żyje, czego uczy się używać, do czego się przywiązuje, o co się troszczy. Wszystko jest mu do czegoś potrzebne – łóżko do spania, dom do mieszkania, zakład produkcyjny jako miejsce pracy – potrzebne do właściwego sobie istnienia w świecie, istnienia zadowolonego. *Dasein* w jego byciu chodzi o nie samo³. Najbliższe otoczenie, w którym *Dasein* egzystuje, jest sferą jego działania. Równolegle jest ono tym, na podstawie czego *Dasein* siebie rozumie i określa. Fakt, że określam siebie jako drukarza, specjalistę w swoim zawodzie, a stąd jako pracownika niezawodnego, rzetelnego, uczciwego, nie przeszkadza temu, by tę autocharakterystykę rzutować na siebie w innych okolicznościach czy siebie w ogóle. Może dojść do tego i najczęściej dochodzi, mówi Heidegger, że na podstawie takiej wykładni siebie, rolę, które pełnię, siebie rozumiem. W taki sposób *Dasein* jest na co dzień. Codzienny sposób bycia bądź sposoby – są tym, na podstawie czego się rozumiem, przestrzenią sensotwórczą, w której obrębie funkcjonuję, są moim światem. Wewnątrz świata poszczególne dziedziny spajające narzędzia mogą się ze sobą łączyć i ząbować. Przestrzeń świata nie jest przestrzenią fizyczną, lecz przestrzenią sensu, topografią, na podstawie której *Dasein* się rozumie i tylko dlatego się w niej porusza. Sposób, w jaki *Dasein* siebie rozumie, rzutuje na spotkany w świecie byt niezależnie od tego, czy po raz pierwszy go napotyka, czy też już wcześniej miał z nim do czynienia. Tak możliwa jest konstytucja świata. Rozumienie jest projektem. Projekt wyznacza możliwości bycia *Dasein*, a tym samym i możliwości bytu wewnątrz świata, w obrębie którego swoje możliwości może ono realizować. Możliwości *Dasein* stają się możliwościami świata, w którym żyje, w tym sensie bycie świata i bycie *Dasein* to jedno. Świat jest o tyle, o ile ono jest. Wraz z jego śmiercią jego świat, siatka odniesień i sensu ginie. Byt, który był wewnątrz świata, póki *Dasein* żyło, pozostaje tak, jak był kiedyś, zanim *Dasein* się pojawiło. Choć o tym już wtedy *Dasein* mówić nie może.

„Skończoność”

Fakt nietrwałości *Dasein* i jego świata odsyła nas w kierunku skończoności jako jego charakteru. Dwojakiego rodzaju jest to skończoność: w „przestrzeni” i w „czasie”. Nie są to przestrzeń i czas opisywane przez fizykę. Przestrzeń, jak

³ Tamże, s. 17.

mówiliśmy, to topografia sensów, w których *Dasein* żyje, to ono i jego świat. *Dasein* jest byciem „tu oto” (*da*). Tu oto znaczy tu i tam. Będąc tu – może być jednocześnie tam. Choć jest rzucone, nie znaczy to, że jest ono przypisane na stałe do jakiegoś miejsca. Przeciwnie, jako realizujące aktualnie swoje możliwości jest stale w ruchu, jest aktywne. Mówimy tu o ruchu nie w sensie faktycznej aktywności, choć ją oczywiście *Dasein* też przejawia, lecz w sensie topograficznym – poruszaniu się po przestrzeni sensu i po sensie w przestrzeni.

Tym, „w” czym i „ku” czemu ten ruch zachodzi, jest także czas. „W” czasu to czas ujęty jako całość. „Ku” czasu to jego trzy momenty ekstatyczne: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Czasu nie należy tu pojmować jako zbioru chwil, równorzędnych teraz. Czas przynależy *Dasein*, a zarazem ono jest w tym czasie. Nie jest on czymś, co można mierzyć przy pomocy zegarków. Ponieważ jest „w”, *Dasein* ma jego charakter przestrzeni możliwych odniesień. Tym, co wyznacza charakter możliwych odniesień, są jego trzy ekstazy. Do nich *Dasein* odnosi się w ten sposób, że ku nim wykracza. Owo wykraczanie poza siebie jest zarazem najwłaściwszym pozostawianiem przy sobie. Właśnie na tym polega sposób bycia *Dasein*, że jest ono wykraczające, że może być sobą, kiedy siebie transcenduje. Transcendując, stoi poza sobą (*ek-sistere*). *Dasein* jest egzystencją. Jest w ten sposób, że „kołysze się” w byciu. To kołysanie się jest ruchem, ruchem, który neguje samo *Dasein* w jego codziennym egzystowaniu. Negowanie jest więc potwierdzeniem innej możliwości, która otwiera się przed nim. Samą negację wyodrębniwszy, rozpatrując, jak jest zapomnienie.

Zapomnienie

Zapomnienie w potocznym rozumieniu słowa to akt mentalny – skutek zapominania. Mówimy, że coś w pamięci nie zostało zachowane, ktoś przestał coś pamiętać. Zapomnieć możemy również wyuczone wcześniej umiejętności lub, by wskazać jeszcze jedno znaczenie, możemy przestać troszczyć się o coś lub o kogoś, coś lub kogoś zaniedbać. Tym, co łączy te znaczenia ze sobą, jest sposób, w jaki za sprawą zapomnienia *Dasein* odnosi się do czasu. Zarówno kiedy przestajemy coś pamiętać w sensie treści umysłowej czy umiejętności, jak i gdy zaniedbujemy kogoś – wskazujemy na pewną zmianę, która zaszła w czasie i którą krótko możemy ująć „teraz-już-nie”. Zapominamy o kimś lub o czymś, o czym pamiętaliśmy, co „mieliśmy w głowie”, co umieliśmy wykonywać, o co się troszczyliśmy.

Zapomnienie odnosi się do przeszłości. W języku Heideggera jest to byłość (*Gewesenheit*). *Dasein* może na dwa sposoby odnosić się do tego, co jest jego przeszłością. Może traktować przeszłość jako coś minionego (teraz-już-nie), nagromadzenie chwil, od których jesteśmy już oddzieleni jako od czegoś, co już się wydarzyło i jako takie jest nieistotne, bez związku z naszą egzystencją tu i teraz.

Dasein może się także odnosić do przeszłości w sposób odmienny – może *być* byłe. Co to znaczy? Akcent pada na *jest* terażniejszości w jego związku z przeszłością. Kiedy *Dasein* jest, jest już zawsze byłe, ma za sobą jakąś przeszłość. Przeszłość ta naświetla mu sytuację, możliwości, wśród których się znalazło, czy to bezwolnie w nie popadając, czy to za sprawą własnego wyboru.

Pierwszy sposób odnoszenia się do przeszłości to zapomnienie. Zakrywa *Dasein* jego sposób bycia w świecie, sytuację jego rzucenia przed nim samym, tj. zakrywa otwartość, którą *Dasein* jest. Tak ujęte zapomnienie jest ruchem o wektorze przeciwnym w stosunku do odkrywania, które ma miejsce, jeśli *Dasein* siebie rozumie właściwie. Ten drugi sposób odnoszenia się do przeszłości, odkrywanie, to sposób bycia *Dasein* jako otwartości. W codziennym byciu przy poręcznym bycie i w przestrzeni publicznej jestestwo jest jednakże na sposób zapominania.

Warto tu wspomnieć kilka słów o wyrażeniu *sposób bycia*, którego recepcja w *Byciu i czasie* może być utrudniona ze względu na jego potoczne rozumienie. Sposób bycia nie oznacza tu pewnego typu zachowań, które nadbudowują się nad *Dasein* jako podstawą i jako takie mogą być dowolnie przyjmowane bądź odrzucane. Sam sposób bycia jest podstawą. *Dasein* jest sposobem bycia.

Mamy więc już dwa rysy zapomnienia: nie jest ono procesem mentalnym ani nie może być dowolnie przyjmowane czy odrzucane. Zapomnienie jest sposobem bycia. To *Dasein* jest zapomnieniem.

Oprócz związku przeszłości z terażniejszością jest jeszcze w zapominaniu związek z drugą ekstazą czasu – przeszłością. Heidegger mówi, że byłość wypływa w pewien sposób z przyszłości⁴. *Dasein* może tylko o tyle być właściwie byłe, o ile jest przeszłe. Co to znaczy?

Dotychczas mówiliśmy o byciu-w-świecie jako podstawowym sposobie bycia *Dasein*. *Dasein* jest rzucone. To rzucenie oznacza położenie: bycie-już-zawsze-w-świecie. Warto tu wspomnieć o drugim z podstawowych egzystencjałów *Dasein* – rozumieniu.

Dasein będąc w świecie, już zawsze siebie rozumie⁵. Znaczy to, że rozumienie nie ma początku, istniało zawsze z *Dasein*. Rozumienie jest projektem, który jestestwo projektuje na swoje możliwości. Albo się w nim odnajduje, albo nie. Zawsze jednak rozumie siebie. Projekt „ma w sobie” możliwości, które rozpościera przed *Dasein*, by ono wybierało. To, jakie będą to możliwości, zależy od tego, jaki będzie to projekt – jak *Dasein* siebie rozumie. Możliwości nie są tylko życzeniami. Tymi możliwościami jest *Dasein* jako to, które może się w nie rzuścić⁶. Są namacalne konkretne, mogą być realizowane. Nie znaczy to, że wszystkie są możliwościami zaprojektowanymi przez samo *Dasein*. Najczęściej zdarza

⁴ Tamże, s. 457.

⁵ Tamże, s. 8.

⁶ Tamże, s. 471.

się, że *Dasein* „wychwytuje” z krążących w publicznym obiegu „co można”, „co się powinno”, „co warto” i bezrefleksyjnie traktuje je jako własne. Wtedy to zaprzepaszcza realizację swoich możliwości jako indywiduum, zakrywa je. Jest pod władaniem Się. Jediną możliwością, której Się nie może mu odebrać, jest śmierć. Może wprowadzić ją przed nim zakrywać jako „jeszcze nie teraz” lub łudząc, że to „się umiera” – ktoś, lecz nigdy ja. W ruchu *Dasein*, którym jest jako egzystencja, istnieją jednak możliwości dostrzeżenia możliwości śmierci jako własnej. Dzieje się to, gdy *Dasein* popada w twogę.

Fakt, że *Dasein* nie dostrzega jakiejś możliwości siebie, nie stoi w sprzeczności z tym, że możliwość ta nadal jest możliwością. Jako taka może być w działaniu podjęta lub zarzucona. Jediną możliwością, której zarzucić nie można, jest śmierć. Ta nawet w niemożliwości jest możliwością. Zawsze dosięgnie *Dasein*. Jest tym, co nie może mu zostać odebrane. Dlatego Heidegger nazywa śmierć najbardziej własną możliwością bycia. Wybieganie w ostateczną i najbardziej własną możliwość to rozumiejące przyjsie z powrotem do najbardziej własnego „tego, co byle”. Widzimy więc, że podjęcie śmierci jako własnej oznacza możliwość powrotu do siebie jako byłego. Być byłem to tyle, co jeszcze-nie-przeminąć, być z powrotem tak, żeby mieć w sobie swą przeszłość. Powrót jest procesem przeciwnym zapominaniu.

Akceptując swoją śmierć, akceptuję swoją skończoność czasową, a wraz z nią ograniczenie, jakie nakłada na możliwości. Śmierć unieważnia wszystkie możliwości. Tylko wtedy mogę być właściwie byłem, gdy nie kryję przed sobą, że jestem ku śmierci.

Bycie „tu oto” już tu jest. Będąc, jest w jakiś sposób. Rozumiejąc możliwość śmierci, rozumiem swoje rzucenie i jego ograniczenia – nie zapominam ich. Z drugiej zaś strony, tylko jeśli w sposób zdecydowany podejmę swoje rzucenie, mogę być właściwie projektujący. Widzimy tu strukturę koła. Po przeciwnej stronie koła leżą dwie ekstazy: samoantycypacja (przyszłość) i byłość (przeszłość). Jedna jest możliwa o tyle, o ile istnieje druga. Tym, co spaja obie ekstazy, obręcz koła, jest rozumienie. Rozumienie już wcześniej zawsze coś rozumie i rozumiejąc – projektuje. Tylko dlatego, że projektuje i zawsze projektowało, może cokolwiek teraz zrozumieć.

Koło to nie ma nigdzie swego początku w sensie czegoś, co by je ustanawiało. Jest zawieszone. Tym kołem jest *Dasein* jako rzucone rozumienie. *Dasein* staje w obliczu nicości. Związek dwóch ekstaz, byłości z antycypacją, rzucenia ze śmiercią, wskazuje, że rozumienie śmierci zachodzi tylko na gruncie rozumienia rzucenia. Rzucenie okazuje się podstawą nieważności samego *Dasein*, które nie może zapobiec ani rzuceniu, ani śmierci. Może je tylko zakrywać: czyni to, gdy zapomina i nie podejmuje swych możliwości.

Obie ekstazy – samoantycypacja i byłość – są ściśle ze sobą związane. Heidegger mówi, że *Dasein* jest podstawą, która nie włada sobą od podstawy, nie

może siebie samo ustanawiać⁷. W języku Heideggera nazywa się to *byciem winnym Dasein*. *Dasein* nie może być inną możliwością, niż jest – i wyrzeka się tej innej w projekcie. Jeśli nie, nie jest sobą.

Jako ograniczony do jednej możliwości projekt okazuje się z istoty nieważny. Nie może być tylko projektem czy, jak powiedzialaby psychoanaliza, projekcją. Wydaje się, że Heidegger kładzie tu nacisk raczej na istotny związek projektowania możliwości z byciem ich możliwej realizacji niż na wielość możliwych pomysłów, które nijak do rzucenia *Dasein* nie przystają. Wybór tej jednej, właściwej możliwości nazywa Heidegger wolnością ku egzystencjalnym możliwościom⁸. Ta wolność jest właściwym byciem *Dasein*, byciem winnym, to znaczy podstawą nieważności wszelkich projektów. Ta nieważność charakteryzuje możliwość jego najbardziej własnej możliwości bycia – śmierci. Jestestwo jest pozwane ku śmierci. Tym, co porywa, jest Zew. Pochodzi on od całości *Dasein*, którą jako bycie-w-świecie Heidegger nazwał Troską. Jestestwo czując się nieswojo, przywodzi przed siebie śmierć. Do czego wzywa Troska? Wychylając się ku przyszłości, woła, by *Dasein* przejęło rzucony byt, którym jest. Wychylając się ku byłości, w rzucenie, wzywa *Dasein*, by zrozumiało je jako nieważną podstawę, którą ma przyjąć w obręb egzystencji⁹.

Jak się z tym wiąże zapomnienie? Tym, co może być zapomniane, jest *Dasein* w swym rzuceniu, to „że jest byłe”. Związek rozumienia rzucenia z rozumieniem „bycia ku śmierci” uwydatnił konstytucjonalną zależność jednego od drugiego. Zapomnienie, zakrywanie rzucenia *Dasein* przez nie samo, czyli byłość niewłaściwa, zachodzi, gdy jestestwo nie rozumie charakteru swoich możliwości i ich ograniczeń i ucieka przed nimi, próbując je zakryć. Zapomnienie, jak mówiliśmy, jest niewłaściwym *modus* byłości. Jednocześnie codzienna egzystencja właśnie w tej postaci się przejawia. Jestestwo ucieka od siebie ku narzędziom, w manipulowanie nimi, by odciągnąć uwagę od czekającej je najbardziej własnej możliwości. Od takiej codzienności *Dasein* wychodzi, rozumiejąc siebie.

Wcześniej mówiliśmy o związku dwóch ekstaz ze sobą. Ten związek konstituuje czasowo jedność egzystencji *Dasein*. Sposób podejścia do przyszłości warunkuje sposób zrozumienia siebie jako byłego. Jeśli na co dzień *Dasein* zakrywa przed sobą swą śmierć, jego byłość ma charakter zapomnienia. Zapomina o sobie jako rzuconym, a zakrywając przed sobą to rzucenie, zasłania przed sobą swe możliwości. Zapomnienie rozciąga się z przeszłości na *Dasein* jako przyszłość, którą są jego możliwości. Ponieważ zaś *Dasein* rozumie się – projektując, to w sytuacji kiedy ono jako projekt jest zamknięte, wydawałoby się bez możliwości, nie może się właściwie rozumieć. Ztraca się w byciu obok niego oraz zatra-

⁷ Tamże, s. 400.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 403.

ca się w sferze opinii publicznej, by nie niepokojone przez nikogo żyć pod jej wpływami.

Zapomnienie jest przeciwieństwem powrotu, który jest właściwym odniesieniem się do swej byłości. *Dasein* nie może powrócić do siebie. Jest sobą i nie jest sobą równocześnie. Zapomnienie rozciąga się na czasową całość jego egzystencji. Równolegle – to właśnie dopiero na gruncie zapomnienia możliwe jest przypomnienie, czyli powrót do właściwego bycia byłym. To zaś jest możliwe, gdy *Dasein* wołane głosem Sumienia podejmie siebie i podniesie z zatury w Się, skierowawszy projekt na swoje własne możliwości. To staje się dopiero wtedy, kiedy przypomni sobie, że jest rzucone. W jaki sposób nastąpi przerwanie tego błędnego koła, zależy od tego, w jakim stopniu jestestwo świadomie nim jest – dostrzega jego kolistość. Być kołem, egzystencją o trzech ekstazach, znaczy dla *Dasein* być jednością. Jedność jest jednością o tyle, o ile pyta o swe podstawy, choćby nawet ich miała nie dostrzec. Nie zapomina.

Forgetting in *Being and Time*

In Martin Heidegger's philosophy human life is not defined essentially, on the contrary it is contingent. This means that it does not count among numerous existing entities, but is *Dasein*, ie. a searching and undetermined form of being. As such in spite of being limited in time and space, it strives towards something beyond its current condition. Although *Dasein* perceives itself mainly by remembrance of its past, it also permanently transcends itself. Thereby it loses its past. Forgetting about oneself is the form of life characteristic for *Dasein*. It is also characteristic for *Dasein* to realise that it is mortal, and that by reaching out to the future it reaches out to death. In its elusiveness and incessant anticipation *Dasein* confronts its own non-existence in at least two ways. Forgetting obliterates its past identity, anticipation brings it to ultimate termination. The author surmises that this double confrontation with non-existence can breed a self-continuity.